

feów umiejętności i literatury; światło ich rozmowy dozwalało także podzielać dorosłym młodzieży. — Jeszcze wiele innych tego rodzaju zgromadzeń znikło w bieżącym roku. — Zalują też zgromadzenia deputowanego Ferussac, który jak długo był kierującym dziennik umiejętności, swę sali najnowsze plody francuskiej i zagranicznej literatury wystawiał. W miejsce znikłych, rozwijają się wiele obiecujące zgromadzenia, z tych najbardziej zajmującym jest pana Bohain, redaktora wkrótce wychodzić mającego *czasopisma*. Samo mieszkanie pana Bohain godne jest uwagi. Żaden z ministrów lub posłów nie ma świetniejszych salonów, jak pan Bohain, były redaktor przedlipcowego Figaro, który mu przynosił 80,000 franków rocznego dochodu. Pan Bohain będąc niejaki czas prefektem, powraca do naukowych zatrudnień. Tenże częstuje swych znajomych prawdziwie homeryczną gościnnością, gby tymczasem z innych bogatszych salonów nie jeden głodno odchodzi. Towarzystwo u niego jest nader zajmujące. Pewnego dnia przybliżywszy się do kominka jednego salonu, zobaczyłem stojących tam Wiktora Hugo, Juliana Janin, Heine, Scribe, 20 innych wielce uzdolnionych ludzi, współpracowników dziennika *Europe littéraire*. Wiktor Hugo podobą się jeszcze bardziej w salonach, niżeli w dziełach. Jest to mąż średniego wieku, żonaty; wprzód pomyśli, niż słowo wyrzeczce, wszystkie jego rysy wyrażają głęboko myślącego człowieka, lecz przytęm jest w towarzystwie nader miły. Heine powszechnie poważany w Paryżu; wyjątki z jego obrazów podróży, chociaż niedokładnie dotychczas na język francuski przełożone, zgadzają się jednak z gustem francuskim; jego rozprawy o Niemczech są podług zdania najsławniejszych ludzi, najlepsze w swym rodzaju. Osobiście Heine przez swój pobyt w Paryżu, nabył wesołości i dobrego humoru. Konwersacja Juliana Janin jest najprzyjemniejsza. Jest on jeszcze weselszym w towarzystwie, niż w swych pismach; tak dowcipnego człowieka raz w moim życiu widziałem, i zarazem żywy jak Abbe przed rewolucją. — O nim można powiedzieć: ten mąż jest zupełnie w swym stylu — Jego rozmowa, jego ubiór równają się jego okresom. Nie zna on żadnego prawidła, na salonach występuje w szarych

spodniach. Co mówi nie ma cechy głębokiego myślenia, ale ubawi zawsze. — Kiedy raz wszedł do pokoju właśnie prowadził wątek rozmowy i usłyszałem te jeszcze słowa: „Nie ma kraju jak Francja. Piękny kraju! wesoło rośdny kraju! zrozumiałeś Henryka IV, Ludwika Filipa jeszcze nie rozumiesz, ale kto wie? nakoniec i jego zrozumiesz.“ Tak mówił współpracownik ministerjalnego dziennika sporów. Niemini-sterjalni mówią oczywiście otwarcie. P. Scribe jest niepozorny, niskiego wzrostu, bez wyrazu w rysach twarzy, słowem, wygląda jak człowiek, który mniej zrobił niż wrodzony talent wymagał. Lecz zapomniałem się, nie chciałem opisywać literatów. Donoszę, że od 1 lutego *Europe littéraire* w wielkim formacie, trzy razy na tydzień z artykułami panów: Lamartine, Hugo, Heine, Scribe, Chateaubriand i Dalavigne, Karóla Nodier i Dupin, Villemain i Armand Marrast, Fontan i Dreux-Brézé i t. d. wychodzić będzie, bez celu politycznego, gdyż inaczej te imiona obok siebie staćby nie mogły. Do akcyonariuszów należą znaczni mężowie różnych stronnictw, np. marszałek Clauzel i par Dreux-Brézé. Jednak może przypadkiem niepolityczne artykuły panów Fontan i Marast czerw. złotemi pp. Rothschild i ministrów płacone bywają.“

A U S T R Y A.

Wiedeń 21 Lutego.

Dzisiejszy Dostrzegacz Austriacki (który jeszcze w tym dniu zapewne nie miał sobie udzielonej urzędowej wiadomości z Konstantynopola z dnia 8 Lutego, w Nr: 60 gazety Krakowskiej umieszczonej,) donosi z stolicy ottomańskiej pod dniem 5. tegoż miesiąca, że Ibrahim paşa, w marszu swoim (odtąd wstrzymanym) doszedł do Karahissar i niecheiał bez wyraźnych oycy swego rozkazów, (które tymczasem nadeszły i dalszemu postępowi kres położyły,) wstrzymać swoich kroków.

Tenże dziennik dodaje:» W takim położeniu rzeczy, niepozostało Sultanowi, jak tylko odwołać się do zapewnionej ze strony Rossyi przyjacielskiej pomocy w udzieleniu eskadry, która połączona z siłą morską turecką, miała służyć ku zasłonie kanału. Jakoż upoważniony w tej mierze poseł rossyjski P. Butunieff, przesłał zaraz do Sebastopola wezwa-